ROK IV. Nr 142 (856)

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym niedzielnym „Dodatkiem Ilustrowanym“ wynosi 3 zł. 50 groszy., z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259 W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego numeru 15 groszy, w niedzielę wraz z „Dodatkiem Ilustrowanym“ 25 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na str. 2-ej i 3-ej 30 gr., za tekstem 10 gr. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 g. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej.

SŁOWO

Wilno, Piątek 26-go czerwca 1925 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Telefon 228, otwarta od 9 do 3.

DZIŚ W NUMERZE:

Reforma szans wyborczych.
E. B.: W Genewie. Garść impresyj.
Posiedzenie Rady Miejskiej.
Dyskusja w Izbie gmin nad paktem.
Wypowiedzenie wojny celnej przez Niemcy.
Rewolta wojskowa w Grecji.
Z Sądów.

Reforma szans wyborczych.

Jedynym skutkiem «reformy rolnej» obecnie w Izbie Poselskiej dyskutowanej, będzie „zreformowanie“ szans i widoków wyborczych p. Witosa i jego stronnictwa.

Przez pewien czas myślano, że „Witos radykalny“ się skończył. Sądzono powszechnie, że p. Witos nawrócić się musi do idei stronnictwa zamożniejszych włościan, dbającego o praworządność i spokój w kraju. Wypowiadano nawet różne przypuszczenia na temat jakich haseł p. Witos użyje, aby w wyborach przyszłych znów rzesze wyborcze pod własnym zgromadzić sztandarem.

Pan Witos jednak potrafił zawieść wszelkie te obliczenia i znów powrócić do nastrojów z przed 5-ego listopada 1922 r. Pomiędzy dzisiejszemi debatami nad „reformą rolną“, z zapowiedzianemi przez p. Witosa wyborami *na wiosnę przyszłego roku* związek przyczynowy jest o wiele ściślejszy, niż to się może komukolwiek zdawać.

W obecnych debatach p. Witos znowu zajmuje pozycję nadzwyczaj wygodną. To, że projektowana reforma rolna wywołać może tylko pauperyzację wsi, upadek produkcji rolnej i kultury rolnej, drożyznę chleba po miastach—nie dochodzi wcale do świadomości witosowego wyborcy. Ze swego stanowiska—organizatora wyborów na wiosnę 1926 r.— p. Witos *najsłuszniej w świecie* nie dba o argumenty ekonomistów, rolników czy prawników. Argumenty te *nie zawędrują pod strzechę*, nie przytłumią tuby wyborczej stronnictwa p. Witosa, w której wykrzykiwać się będzie, że p. Witos przeprowadził reformę rolną *wbrew* opozycji prawicy i *wbrew* obstrukcji „Wyzwolenia“, tych „szkodników ludu“

Pan Witos wie ponadto, że prawdopodobnie już po raz ostatni ukaże się swoim wyborcom w szacie „reformatora rolnego“. Wie—iż projekt obecny podzieli los absurdów z 15 lipca 1920 r., t. zn. nie zostanie wcielony w życie. Ale raz jeszcze — cóż to jego, organizatora wyborów wiosennych, obchodzić może?

Natomiast stosunek innych stronnictw sejmowych do projektów reformy rolnej, a zwłaszcza stosunek rządu p. Grabskiego do obecnie debatowanej ustawy nie jest tak zupełnie prostolinijny.

Złe strony gabinetu p. Grabskiego *uwydatniają* się tylko w jego stanowisku podczas obecnych debat nad reformą rolną. Ministrowie tego gabinetu na zjazdach rolniczych uspakajają międzynarodową publiczność, twierdząc, że szkodliwość zniszczenia większych gospodarstw da się w Polsce powstrzymać i znarkotyzować. Osoby wchodzące w skład fachowego gabinetu znane są ze swoich umiarkowanych przekonań społecznych. Stosunek więc pozytywny obecnego gabinetu do projektowanej ustawy *nie może wypływać* z przekonania członków rządu. Wypływa on jedynie z oportunizmu, z przekonania że nie należy walczyć z nastrojami wyborczemi, z parlamentem, z okrzykami rzucanemi po wiecach. Rząd p. Grabskiego zamiast iść prostą, uczciwą drogą negacji nonsensów projektowanej ustawy wywłaszczeniowej — *stara się wynaleść kompromis z nonsensem*, zapominając że taki kompromis musi również nonsens dać w rezultacie.

Zapytajmy się teraz, komu zależy na ustawie?

I tutaj odrazu wracamy do talentów parlamentarnych p. Witosa. Istotnie na przeprowadzeniu ustawy nie może zależeć rządowi, nie zależy także partjom skrajnie lewicowym; P. P. S. i inne partje robotnicze jedynie pod inercyjnym wpływem demokratycznych okrzyków dają „sąsiedzką“ pomoc p. Witosowi w przeprowadzeniu ustawy agrarnej. Grupie „Wyzwolenia“ zależy już wprost na tem aby ustawa *nie przeszła*, aby p. Witos nie otrzymał atutu wyborczego do rąk własnych.

Pan Witos potrafi więc nastrój całego parlamentu skierować ku własnej wygodzie partyjno-wyborczej. Jeszcze smutniejsze, że interes wyborczy p. Witosa kieruje opinją dużej części prasy warszawskiej, a nawet inspiruje artykuły w gazetach p. Witosowi zasadniczo nieprzychylnych. Dzieje się tak w tych wypadkach, kiedy dana gazeta popiera rząd. A stanowisko fachowego rządu, który w sprawie reformy rolnej boi się opinji fachowców, ilustruje najlepiej ten fakt, że natychmiast po szczęśliwie ukończonych rokowaniach z p. Reichem — koło żydowskie oświadczyło, że w sprawie reformy rolnej popiera wnioski... Piasta.

Pisaliśmy już o stanowisku Dem. Chrześcj. zasadniczo przychylnej projektowi obecnemu. Z djarjusza sejmowego (przemówienie posła Staniszkisa) dowiadujemy się, że zw. ludowo-narodowy zasadniczo nawet nie zwalcza obecnego projektu, z zasadą wywłaszczenia się zgadza, a atak, który imieniem stronnictwa o wykonalność projektu zamierza przeprowadzić, obiecuje rozłożyć na raty poprawek poszczególnych, czyli tem samem impet tego ataku osłabić i zmiękczyć.

Wszystkie warszawskie pisma lewicowe o wystąpieniu posła Stakiszkisa w Sejmie piszą z pewnym odcieniem zdziwienia. Podkreślają, że p. Staniszkis popiera zasadniczo projekt obecny. Zwolennicy zw. lud.-nar. powiedzą, że związek w ten sposób poświęca tylko ziemian, a natomiast przysparza szans wyborczych swemu przyszłemu spólnikowi przy wyborach, bo Witos i ósemka będą miały zapewne wspólną listę. Jeżeli tak jest, to zw. lud.-nar. zanadto pamięta o wyborach, a zamało o przedwyborach. O tych przedwyborach, kiedy mandaty wspólnej listy będą pomiędzy sobą dzieliły blokujące się stronnictwa. Swojem zachowaniem się w sprawie reformy rolnej *formalnie* opozycyjnem, materjalnie i w rzeczywistości ułatwiającem zwycięstwo p. Witosowi, — związek ludowo-narodowy w sposób kapitalny przegrywa przedwybory na rzecz tegoż p. Witosa.

Porównajmy takie stanowisko z postawą „Wyzwolenia“, które *z lewicy* atakując projekt p. Makulskiego zapowiada w swoim ataku „wyczerpać najostrzejsze środki walki parlamentarnej“. Jak zawsze w naszym Sejmie, jak to było przy debacie nad konstytucją 17 marca, — obrona nonsensów znajduje poparcie bardziej energiczne, pewne siebie, a nawet bardziej przekonaniowo i ideowo silne, aniżeli obrona interesu państwowego.

Będziemy więc świadkami, że najszkodliwsza ustawa przejdzie przez Sejm, mając większość przeciwko sobie. Sprawia to rekordowy oportunizm rządu, talent p. Witosa, brak talentu parlamentarnego i brak zainteresowania sprawą obrony zniszczenia naszej produkcji rolnej u przywódców innych klubów sejmowych.

Cat.

*

W sprawie autora obecnie debatowanej ustawy o reformie rolnej, posła Makulskiego, rozróżniać należy dwie kwestje: interpelację klubu „Wyzwolenia“ na temat, dlaczego rząd tolerował nadużycia przy parcelacji Dojlid, popełniane między innemi także przez posła Makulskiego, którą to sprawę skierował marszałek do komisji budżetowej, i sprawę nadużyć posła Makulskiego, która rozpatrywana będzie przez sąd marszałkowski.

SPRAWA PAKTU W IZBIE GMIN.

Wątpliwości Lloyd Georga.

LONDYN, 25.VI. (PAT). Podczas narad Izby Gmin, poświęconych sprawie paktu gwarancyjnego, przemawiał Lloyd George. Mówca między innemi wyraził obawę, by pakt nie stał się paktem gwarantującym stan rzeczy tylko na Zachodzie i dlatego zapytuje, jaką byłaby sytuacja, gdyby np. w obliczu ewentualnego konfliktu polsko-sowieckiego Francja, jako sojuszniczka Polski, zwróciła się do Niemiec o przepuszczenie jej wojsk, śpieszących na pomoc Polsce. Lloyd George oświadcza dalej, że do sprawy paktu przystępuje ożywiony pragnieniem poparcia jego, gdyż ma on duże znaczenie polityczne i psychiczne a jeśli skonstruowany zostanie w ramach słuszności, to obali on obawy żywione dotąd w krajach sąsiadujących z Niemcami.

Odpowiedź Chamberlaia

LONDYN. 35. VI. (Pat). Chamberlain odpowiadając na zadawane pytania, podczas narad Izby nad paktem gwarancyjnym powiedział, że polityka izolacji jest dla Anglji niemożliwą. Anglja weźmie udział we wszystkich przyszłych obradach w sprawie ograniczenia zbrojeń. Mówiąc o pakcie gwarancyjnym Chamberlain wypowiedział pogląd, że propozycje zawarte w pakcie tym bynajmniej nie dają nikomu prawa do przemarszu zbrojnego przez cudze terytorja. Natomiast ewentualność tego kroku ma swoje podstawy prawne jedynie w pakcie Ligi Narodów.

Niemcy grożą.

Zapowiedź wojny celnej z Polską.

BERLIN, 25—VI. Pat. Prasa niemiecka opublikowała dzisiaj półoficjalną notę o rokowaniach handlowych z Polską zakończoną takim ustępem:

Rozporządzenia polskie są krokiem rozpoczynającym wojnę ekonomiczną i to podjętą w czasie toczących się rokowań. Rzucone w ten sposób wezwanie rząd niemiecki podejmuje, jednakże nie cofnie poprzednich swoich propozycyj. Jest oczywistem, że Niemcy zgodzą się na podpisanie konwencji tylko po zawieszeniu terminu rozporządzenia, wydanego przez polskiego ministra skarbu w dniu 24 czerwca r. b. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 27 czerwca i z dniem tym rząd niemiecki również przystąpić musi do represyj celnych.

Rewolta wojskowa w Grecji.

SALONIKI. 25/VI. (PAT). Pisma donoszą, iż oficerowie garnizonu salonikskiego postanowili domagać się natychmiastowej dymisji Michalokopulosa i utworzenia gabinetu wojskowego pod przewodnictwem generała Pandalosa. Oficerowie zajęli wszystkie pomieszczenia sztabu generalnego w Salonikach, gmach poczty, dworzec kolejowy i wszystkie zakłady wojskowe. Wprowadzona została cenzura prasy. Ogłoszony komunikat oświadcza, iż rewolucja panuje nad sytuacją w całej Grecji i nie spotkała się jeszcze z żadnym oporem. Flota admirała Hadżyrakosa przyłączyła się do ruchu i skierowała do Prezydenta republiki pismo z zawiadomieniem o obaleniu rządu.

Rokowania serbsko-greckie.

Kto przesadza w żądaniach?

BIAŁOGRÓD. 25. VI. (Pat). Prasa tutejsza, omawiając rokowania, mające na celu zawarcie sojuszu serbsko-greckiego, wykazuje, iż żądania serbskie są najzupełniej uzasadnione. Jedynym ich celem jest zapewnienie ekonomicznego wylotu w Salonikach dla Serbji oraz skutecznego użytkowania granicznej strefy tego portu.

Półurzędowa „Samouprawa“ podkreśla fakt, że prasa grecka od początku rokowań zajęła stanowisko wrogie względem nich. „Belgrader Zeitung“ dziwi się, że prasa grecka zarzuca Jugosławji imperjalizm, mimo, iż ta ostatnia nie domaga się koncesyj terytorjalnych, a jedynie ekonomicznych oraz bardziej ludzkiego traktowania mniejszości słowiańskich w Grecji. Jeżeli Grecja, pisze dziennik, uważa te zasadnicze żądania za przesadzone, to widocznie nie pragnie ani sojuszu, ani porozumienia, ani nawet przyjaznych stosunków z Jugosławją.

W sprawie terminu konferencji bałtyckiej.

Propozycja Estonji.

GDAŃSK 25 VI. Pat. „Baltische Presse“ donosi z Tallina, że estoński minister spraw zagranicznych zaproponował posłom Finlandji, Łotwy i Polski odbycie konferencji ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich i Polski w dniach 20 do 30 sierpnia r. b. w Tallinie.

Plany Amundsena.

BERLIN. 25. VI. (Pat). W rozmowie ze współpracownikiem „Acht Uhr Abendblat“, kapitan okrętu Fram Hermanzen powiedział, że chociaż plany Amundsena nie są jeszcze ustalone ostatecznie, to jednak jest wiadome, że Amundsen jest przekonany, iż do bieguna północnego będzie mógł dotrzeć tylko na statku sterowym tego typu, który odbył podróż z Europy do Ameryki, samolot bowiem jest niepraktyczny przy wzbijaniu się i lądowaniu. Nowa ekspedycja nie wyjedzie więc z Norwegji. Amundsen uda się do Ameryki i Niemiec, ażeby tam uzyskać poparcie dla swoich planów.

Sejm i Rząd.

Granice powiatów Ziemi Wileńskiej.

WARSZAWA, *(tel. wł. Słowa)*. Na jutrzejszem posiedzeniu Rady ministrów oprócz spraw bieżących zostanie rozpatrzony projekt zmiany granic powiatów ziemi Wileńskiej.

Żydzi w sprawie reformy rolnej.

WARSZAWA, *(tel. wł. Słowa)*. W związku z ostatecznem porozumieniem między klubem żydowskim a rządem, aktualną jest sprawa ustosunkowania się klubu do rozważanej obecnie w Sejmie sprawy reformy rolnej. Posłowie żydowscy na zapytanie o ich stanowisku w tej sprawie oświadczają, że głosować będą za poprawkami zgłaszanemi przez klub Piasta.

Satelici komunistów.

WARSZAWA *(tel. wł. Słowa)*. W kołach parlamentarnych spodziewają się, że członkowie klubu białoruskiego, którzy wczoraj utworzyli własny klub robotniczo-włościański, pociągną w najbliższym czasie do frakcji komunistycznej. Wystąpienie ich z klubu zostało spowodowane różnicą zdań na tle reformy rolnej.

O szpiegostwo na rzecz Sowietów.

WARSZAWA *(tel. wł. Słowa)*. Dziś rozpoczyna się tu proces Maksymczuka, b. referenta wydziału politycznego min. spr. wewn., oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Sowietów. Proces będzie się odbywał przy drzwiach zamkniętych.

W dniu wczorajszym otrzymaliśmy wiadomość o ukończeniu pertraktacji przedstawicieli gabinetu p. Wł. Grabskiego z prezesem koła żydowskiego p. Reichem. *Słowo* jest jedynym w Polsce dziennikiem, który pisał, że należy złamać solidarność grup 16-tki, ale że łamania tej solidarności nie należy zaczynać od grupy białoruskiej i ukraińskiej (jak to czynił p. Sikorski, a potem pp. Thugutt i Stanisław Grabski w ustawach językowych) ale właśnie od grup bardziej burżuazyjnych t. j. od Niemców i Żydów.

Rokowania z Żydami, pomimo nerwowych artykułów posła Wygodzkiego, dadzą w rezultacie osłabienie spójni żydowsko-mniejszościowej.

TELEGRAMY.

Odlot duńskiej eskadry do Polski.

KOPENHAGA, 25—VI. Pat. Dziś o godz. 6-ej rano odleciała stąd pod dowództwem kapitana Wiktora duńska eskadra lotnicza, złożona z 3-ch hydroplanów, która udaje się przez Puck do Warszawy, dokąd ma przybyć o godz. 4 po południu. Przy odlocie obecni byli: minister Rozwadowski z małżonką, radca legacyjny Neuman oraz szef lotnictwa marynarki duńskiej Grandjean.

Eskadra angielska w Rydze.

RYGA, 25—VI. Pat. Dziś przybyły do Rygi 4 krążowniki angielskie pod dowództwem adm. Kella.

Wł. Reymont komandorem „Legji Honorowej“.

PARYŻ, 25—VI. Pat. Władysław Reymont został mianowany komandorem «Legji Honorowej».

Barykady na paryskiej poczcie.

PARYŻ 25 VI. PAT. Pewna liczba strajkujących funkcjonarjuszy pocztowych wtargnęła do Głównego gmachu poczty, rozpędzając pracujących tam urzędników, usunęła publiczność i zabarykadowała się. Wezwano policję, która usunęła z gmachu zbuntowanych funkcjonarjuszy pocztowych.

„Keeping poles at home".

Pod takim tytułem, ukazała się niedawno w prasie angielskiej, wzmianka o restrykcjach paszportowych w Polsce. Znamiennem jest, że ta sprawa tak błaha z naszego punktu widzenia, poruszyła jednak opinję angielską i znalazła swój wyraz, na szpaltach jednego z poważniejszych dzienników londyńskich. Trudno przypuszczać, aby przymusowy areszt kilkuset chorych na wątrobę, kandydatów do Karlsbadu mógł być przedmiotem rozważań prasy zagranicznej, chodzi więc w danym wypadku zapewne o coś innego... chodzi o zasadę.

Dla przeciętnego mieszkańca zachodu, a szczególnie Anglika, dla którego swoboda osobista jest rzeczą świętą, zarządzenia tego rodzaju wkraczające głęboko w sferę nietykalności osobistej, muszą nasuwać cały szereg poważnych refleksyj i zastanowić nad genezą swobód konstytucyjnych; świadczą bowiem o systematycznej acz powolnej infiltracji tych form administracyjnych, które są zaprzeczeniem kultury i tradycji zachodniej, a których jaskrawy przykład przyświeca nam krwawą łuną, po za wschodnim kordonem granicznym.

Ingerencja aparatu rządowego, do spraw natury tak osobistej jak przyrodzone każdemu człowiekowi prawo ratowania własnego zdrowia i życia wedle swojej woli i intuicji, wkracza już poniekąd w ten ostatni etap etatyzmu, w którym zacierają się granice indywidualności ludzkiej i zaczyna się pustka, zaczyna się ta pochyła droga od której już jeden krok do skomunizowania życia prywatnego, do przymusowego przeistaczania istot stworzonych na obraz i podobieństwo Boże, w szereg bezmyślnych automatów, poruszanych przez aparat rządzący, lub co gorzej, w stado stworzeń pozbawionych własnej woli, własnego rozumu.

Jesteś człowiecze ciężko chory na wątrobę, masz za sobą konsyljum powag lekarskich, masz szczery zamiar odzyskania zdrowia, bo zdrowie twoje jest potrzebne dla pracy, dla utrzymania siebie lub rodziny, powinieneś jechać do wód których własności są o tyle swoiste, że nie dadzą się zastąpić żadnem domowem leczeniem. Mniejsza o to, pan referent z województwa, na zasadzie rozporządzeń płynących z góry, decyduje że wobec sanacji skarbu nie masz prawa chorować na wątrobę, ale pozwalają ci natomiast zachorować na artretyzm lub iszias i zamiast zagranicy, masz udać się na przymusową kurację do Ciechocinka lub jakiegoś innego Buska. W przeciwnym razie, siedź w domu i cierpliwie czekaj śmierci.

Cała ta komedja byłaby nawet z punktu widzenia „sence of humor" wcale zabawna, gdyby za tem wszystkiem, nie kryła się ta bezmierna tragedja dnia dzisiejszego, tragedja kłamstwa i hipokryzji.

Bo czy nie jest hipokryzją, apelowanie do społeczeństwa o oszczędność i zamykanie chorych ludzi pod klucz, aby nie wydawali pieniędzy na ratowanie własnego zdrowia, a jednocześnie tolerowanie w najgorętszym dla robót rolnych czasie, kilkutygodniowych strajków, w chwili kiedy opóźnienie na kilka dni siewów grozi miljonowemi stratami dla państwa; a te wszystkie demagogiczne nie mające nic wspólnego z życiem praktycznem, a tak nieobliczalnie drogie eksperymenty w dziedzinie polityki agrarnej, taryfowej, celnej, a te wagony i pociągi pomarańcz, łakoci, kartofli młodych przy jednoczesnem zapoznaniu własnej produkcyi i nieumiejętności stworzenia rynków zbytu?

Czy nie jest hipokryzją nawoływanie do oszczędności wtedy, gdy nieuków i dyletantów dopuszcza sie do najbardziej skomplikowanych i wymagających głębokiej wiedzy i doświadczenia aparatów państwowych..... bardzo przepraszam, ale kraj który pozwala na takie zbytki, jak „zabawy panów Thuguttów w ministra"... nie ma prawa mówić o oszczędności!

A wreszcie, czy można mówić o oszczędności wówczas gdy się popiera rzecz najbardziej zbytkowną, lenistwo i nieróbstwo, wówczas, gdy na koszt i ze szkodą całego kraju, wobec zdumiałego audytorjum przedstawicieli całego świata, urządza się bezpłatne przedstawienia w Genewie na temat ośmiogodzinnego dnia pracy... dla uzyskania kilku doprawdy niepotrzebnych Polsce oklasków, i to w czasie gdy Polak pracować powinien dniem i nocą, aby podnieść swój kraj z gruzów nędzy i niedoli.

Zaiste, przypomina to wszystko owego przysłowiowego młynarza, co to pozabijał kury, że mu piły wodę ze stawu, który wysychał wskutek dziur w grobli i zepsutego stawidła.

Należałoby choć raz, przeprowadzić w kraju naszym definicję pojęcia o tem co jest zbytek, a co stanowi naturalną potrzebę każdego kulturalnego człowieka, gdyż właśnie w tej dziedzinie panuje jakiś dziwny daltonizm, jakaś niezrozumiała gmatwanina pojęć.

W pojęciach ludzi zachodu zbytkiem jest przedewszystkiem, ciemnota, lenistwo, nieporządek, marnotrawstwo (marnotrawstwo czasu including) brud, demagogja, zbytkiem jest zła droga, dziurawe mosty, nieremontowane w czas budowle, gwałcenie zasad własności prywatnej, karkołomna reforma rolna, zbytkiem jest przeludnienie urzędów, niezorganizowanie pracy, chorobliwa politykomanja i partyjność, zbytkiem jest nieobmyślana polityka celna i taryfowa, zbytkiem jest 400 posłów w Sejmie, wreszcie zbytkiem jest kłamstwo, bo podrywa dobrą wiarę i kredyt.

Nie jest natomiast zbytkiem, czystość, ład porządek, dyscyplina, pielęgnowanie zdrowia, oświata, dobry humor, słowność, nie jest wreszcie zbytkiem dobra książka, czyste powietrze w pokoju, kwiat na stole, mydło i woda, nie jest wreszcie ani zbytkiem ani przekleństwem praca, bo ona jest największem bogactwem najpotężniejszą dźwignią dobrobytu narodowego.

Zamożność chodzi zawsze w parze z pracą, a zbytek z nędzą i lenistwem. W wolnem i kulturalnem państwie kary i represje stosowane są wyłącznie względem przestępców, hultai i nicponi, obywatel kraju na omiast cieszy się pełnią opieki i zaufania swego rządu.

Tylko psychologja niewolnicza nadużywa własnej swobody a z drugiej strony nie umie uszanować swobody cudzej.

Tyle ciężkich lat wzdychaliśmy do tej swobody nie po to chyba, aby stać się narodem niewolników.

Mieczysław Jałowiecki.

W Chinach.

Dwie noty chińskie.

PEKIN. 25. VI. (Pat). Chiński minister spraw zagranicznych złożył na ręce przedstawicieli dyplomatycznych mocarstw dwie noty. Pierwsza z nich ponawia żądania, raz już sformułowane, a dotyczące uregulowania konfliktu drogą wypłacenia odszkodowań, usprawiedliwienia się władz europejskich, wreszcie przyjęcia z powrotem do pracy strajkujących, druga nota domaga się anulowania istniejącego traktatu.

Zwiększenie pożaru.

PARYŻ. 25. VI. (Pat). Nadeszły tu wiadomości, z których wynika, że sytuacja w Chinach staje się coraz bardziej krytyczną. W porcie Amoy, położonym naprzeciwko wyspy Formoza, stan jest szczególnie naprężony, gdyż studenci chińscy usiłują tam wtargnąć do strefy międzynarodowej.

MOSKWA. 23.VI. (PAT). Rosta donosi z Hong-Kongu, że rada naczelna chińskich związków zawodowych wysłała do zarządu robotniczych związków zawodowych w Anglji telegraficzne podziękowanie za poparcie ich akcji, zapraszając jednocześnie przedstawicieli robotników angielskich do Chin.

W dzielnicy cudzoziemskiej Kantonu wybuchł strajk generalny. Chińczycy przenoszą się z dzielnic cudzoziemskich do dzielnic chińskich miasta. Wielu cudzoziemców wyjechało wraz z rodzinami z Hong-Kongu do Kantonu, dającego większą gwarancję bezpieczeństwa. Ogólne bezrobocie w Hong-Kongu rozszerza się.

Łotwa wzmacnia granicę.

RYGA 25 VI. Pat Specjalna komisja pod przewodnictwem wice-ministra spraw wewnętrznych udał się do Letgalji na inspekcję granicy łotewsko-rosyjskiej, której ochrona zostanie wzmocniona.

Kto kieruje bandami dywersyjnemi.

Kilka dat z życiorysu Smólskiego.

Z pogranicza donoszą:

Udało się zebrać parę szczegółów dotyczących osoby i pochodzenia słynnego herszta band dywersyjnych Smólskiego, rezydującego obecnie w Mińsku. Smólski jest synem włościanina. Pochodzi z miasteczka Komaje, pod Rakiszkami, powiatu Jezioroskiego, na Litwie Kowieńskiej. Smólski znany był ze swych skłonności bandyckich jeszcze przed wojną, lecz dopiero w czacie okupacji niemieckiej tych okolic wystąpienia jego zyskały rozgłos. W końcu grudnia 1918 roku, kiedy po wystąpieniu Niemców nieliczne oddziały czerwonej armji przeniknęły z Dyneburga na Litwę, aby stworzyć pod rządem Mickiewicza-Kapsukasa litewską republikę sowiecką, Smólski pośpieszył ofiarować bolszewikom swe usługi. Z ustąpieniem tych oddziałów cofnął się do Rosji i Smólski.

Tam zajmował szereg mniej wybitnych stanowisk i dopiero z chwilą rozpoczęcia ruchu dywersyjnego na pograniczu polskiem wybitne w tym kierunku zdolności Smólskiego zostały należycie ocenione i rząd sowiecki postawił go na czele organizowanych przez siebie band.

Pożar Słucka — Duniłowickiego.

W dniu 24 b. m. o godz. 12 od niewiadomej przyczyny wybuchł pożar w m. Słucku — Kozłowskim pow. Duniłowickiego, który zniszczył 39 zabudowań.

Nie udał się obiad —
co dać zjeść mężowi?
Wracasz późno z odwiedzin —
jak przyrządzić szybko kolację?
Gość zawitał niespodzianie —
czem go przyjąć?
Bez kłopotu natychmiast zastawisz stół, doskonałą gorącą strawą, lub wykwintną zimną zakąską, gdy stale w domu mieć będziesz wyroby
Fabryki Konserw Mięsnych T. A. Bydgoszcz
zastępstwo w Wilnie Tow. Handl. „KONSUMENT" w Wilnie Ostrobramska 5, Passaż Miejski 19.

Wszystkim, którzy okazali nam tyle serca i współczucia przy oddaniu ostatniej posługi

ś. † p.

Konradowi-Bolesławowi Niedziałkowskiemu

a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu z ks. Adamem Kuleszą na czele z głębi duszy składamy serdeczne „Bóg Zapłać"

RODZINA

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy

ś. † p.

Konrada-Bolesława Niedziałkowskiego

członka Zarządu Wileńsk. T-wa Dobroczynności, odbędzie się we wtorek dn. 30 czerwca o godz. 8 rano w kaplicy tegoż T-wa, na które zaprasza P.P. Członków

ZARZĄD

Posiedzenie Rady Miejskiej.

Wczoraj t. j. 25 b. m. ze spóźnieniem o godzinę odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej.

Na wstępie posiedzenia na wniosek przewodniczącego p. prezydenta Bańkowskiego uczczono, przez powstanie, pamięć b. radnego, ś. p. Konrada Niedziałkowskiego. Poczem po odczytaniu listu, przesłanego Radzie przez p. ministra Raczkiewicza i uchwaleniu przesłania zjazdowi Inwalidów w Warszawie depeszy gratulacyjnej, Rada przystąpiła do załatwienia porządku dziennego.

Na wniosek radnego Godwoda przystąpiono do załatwienia szóstego punktu porządku dziennego — sprawy pomocy bezrobotnym m. Wilna. Radny Godwod w swem przemówieniu zaatakował magistrat: że przedsiębiorcy miejscy nie przestrzegają 8-godzinnego dnia pracy, że robotnicy pracują po 12 godzin dziennie, że Inspektorat Pracy nie karze za to przedsiębiorców i że niema nikogo, ktoby zaopiekował się tymi robotnikami. Zaś radny Zasztowt, widząc przed sobą (gdyż i na to zebranie przyszło przeszło 20 „przedstawicieli bezrobotnych") robotników, mowę swą wygłosił raczej do nich niż do Rady. Zaatakował rząd, sejm, zaś o samej ustawie ochrony pracy powiedział że: „ustawa o 8-mio godzinnym dniu pracy bije po robotniku." Na te skargi dał odprawę radnym z Gubernatorskiej p. Engiel, twierdząc: „że złe chyba są związki, które chcą a nie mogą w odpowiedni sposób zareagować w razie ujawnienia że robotnicy pracują ponad 8 godzin".

W wyniku dyskusji Rada m. innemi uchwaliła: 1) że pożądanem jest by przy robotach zatrudnionych było nie mniej niż 1000 robotników. 2) zobowiązać pracodawców przeprowadzać rekrutację robotników niefachowych tylko w Państwowym Urzędzie pośrednictwa pracy. 3) kontrolować by pracodawcy ściśle przestrzegali 8 godzinny dzień pracy. W sprawie udzielenia doraźnej pomocy dla bezrobotnych Rada uchwaliła wydawać obiady po cenie 25 gr. (jako zwrot kosztów tych obiadów).

Następnie po przystąpieniu do punktu 5-go: — w sprawie konwersji 2-ch przedwojennych pożyczek obligacyjnych m. Wilna—uchwalono: 1) zaprojektowane przez Magistrat zasady konwersji zaakceptować. 2) polecić Magistratowi opracowanie planu konwersji (na zasadach opracowanego w referacie magistratu) i przedstawienie tego planu do zatwierdzenia ministrowi skarbu lub wyznaczonemu przez niego komisarzowi, i 3) upoważnić Magistrat do wypuszczenia złotowych obligacyj dwóch emisji z zatwierdzonym przez ministra skarbu planem.

Przed przystąpieniem do debatów nad punktem 1-ym porządku dziennego radny Studnicki wyraził życzenie, by na przyszłość wszelkie komunikaty były przesyłane jednocześnie do wszystkich czasopism miejscowych, lecz nie tak jak obecnie jednemu pismu, podczas gdy drugim pismom magistrat przesyła z opóźnieniem o kilka dni. Po załatwieniu sprawy wynagrodzenia komisji paryfikacyjnej, Rada uchyliła podanie t-wa dobroczynności o zwolnienie od opłaty za wodę i kanalizację. Trzeci punkt porządku dziennego—podanie właścicieli hoteli o zmniejszenie ustalonej na r. 1925 normy podatku hotelowego—Rada uwzględniła tylko częściowo. Następnie w sprawie utworzenia komitetu rozbudowy miasta postanowiono odesłać projekt do połączonych w tym celu komisyj technicznej i finansowej dla dokładnego jego opracowania w terminie 2-tygodniowym.

W dalszym ciągu rada, pod przewodnictwem radnego Umiastowskiego, przechodząc do 7-go porządku dziennego w przedmiocie ustalenia uposażenia dla prezydjum i członków magistratu w myśl rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30.XII.24 r. określiła dla prezydenta miasta uposażenie miesięczne w sumie 1100 złotych, dla wice-prezydenta—900 złotych i dla ławników po 800 złotych. Poczem z braku quorum i późnej pory posiedzenie zakończono. 9-ty i 10-ty punkt Rada z porządku dziennego tego posiedzenia zdjęła.

s.

WYPRZEDAŻ MEBLI
pokojów jadalnych, sypialnych, salonikow., i części pojedyńczych.
S. ANCELEWICZA, WILNO,
Nr. 15. ul. Niemiecka Nr. 15.

W Genewie.

— Garść impresyj —

Montreux, w czerwcu.

Jest to obecnie najpiękniejsza pora roku nad Lemanem, nad tem, — kto wie? — może najpiękniejszem na świecie jeziorem, gdzie wieczyście — jak Śmierci i Sławy symbole — zielenieją pod błękitem nieba, laur i cyprys...

Tu, skąd patrzę w tej chwili na przeciwległy brzeg Lemanu, w zupełnym spokoju posezonowym rozkwitają całemi pękami róże, że i piękniejszych nie zobaczyć na włosko-francuskiej Rivierze. Stąd widać wieczne śniegi na wierzchołkach Dent-du-Midi... i nieśmiertelne ścieżki dokoła i gaiki, po których błąkał się Rousseau, i te wody jeziora, po którem szalała burza ... z „Childe Harolda" — i zamek Chilloński — i całą tę cudną panoramę, opisaną w listach... Słowackiego, Krasińskiego, Odyńca.

A jakże wygląda Genewa, „stolica kalwinizmu smutna i ponura"?

Dawno przestała być taką, na jaką patrzył Konstanty Gaszyński.

Z jej nadbrzeży (*quais*) widać też „wieczne śniegi" — w niemałej, co prawda, oddali, — lecz na szczytach Mont Blanc. Widać też rozleglejszą o wiele panoramę gdyż.... wszechświatowej dziś polityki!

Genewa dziś to nie żadna „kalwinizmu stolica, smutna i ponura", to stolica... Ligi Narodów, ożywiona, często gęsto aż kipiąca, zaaferowana, chwilami aż pękająca na szwach od nadmiaru cudzoziemców zjeżdżających się ze wszystkich krańców świata.

Sam ja przecie byłem tam: tydzień temu, może dziesięć dni. Z Montreux do Genewy jeździ się przecie jak... jak w sąsiedztwo. Koleją dla pośpiechu, statkiem dla przyjemności. Jak kto woli i może.

*

Myślę ja sobie, że jednak o tej właśnie porze, nad tem cudnem jeziorem, o brzegach przemalowniczych, wśród tej przyrody łagodnej, upajającej, rozbrajającej, wśród tych kasztanów osypanych kwieciem, — muszą chyba w dusze pp. delegatów Ligi Narodów przenikać sielskie nastroje!

Bukoliki by pisać w taki czas, wśród takiego otoczenia, nie traktaty... choćby nawet najbardziej pokojowe.

Pełno ich wszędzie w Genewie, owych delegatów. Osobliwie wieczorami. Napracowawszy się do woli przez upalny dzień cały nad utrwalaniem Pokoju na świecie Bożym, rozsypują się, w autach i powozach, wzdłuż całego wybrzeża Lemanu. Ci obiadują aż w Coppet (w byłej, słynnej rezydencji pani de Staël), innych spotka się w Bellevive, jeszcze inni baraszkują na świeżem powietrzu w Versoix. Są i tacy, którzy śpieszą na terytorjum Francji... głównie dla wina, które tam już jest doskonałe a i kuchnia francuska to nie szwajcarska.

Potem, czasami bardzo późną godziną, ba, nad ranem, tak i śmigają „delegackie" auta szosami podmiejskiemi, owiewając tumanami kurzu wracające do miasta „pareczki" (on i ona na cyklu), oślepione reflektorami, skręcające w bok na złamanie karku...

Co się to nie dzieje pod Genewą teraz o brzasku przepięknych, czerwcowych dni!

Sam p. Arystydes Briand przestał jeździć z Paryża do Genewy i *vice versa* — koleją. Byłem świadkiem jak przyleciał któregoś dnia autem. Wsiadł do „maszyny" na Quai d'Orsay mniej więcej o ósmej rano i „wylądował" na genewskim Quai du Mont-Blanc tegoż dnia około ósmej wieczorem.

Dał sobie dzionek rekreacji... Zasłużonej, niema co mówić.

A taki on żwawy, w doskonałym zawsze — przynajmniej na pozór — humorze. Jakby nie miał na głowie połowy spraw świata!

*

W genewskim Palais des Nations, tuż nad jeziorem, obradują komisje Ligi Narodów — w parku. Nic słuszniejszego! Poco dusić się w choćby najlepiej przewietrzanych salach?

Są tam w parku dwa osobliwie piękne i imponujące drzewa rozłożyste. Dwa kasztany. Jeden kwitnie biało, drugi różowo. Pod temi to właśnie dwoma olbrzymiemi... parasolami odbywają się najczęściej komisyjne posiedzenia.

Nikt nie wątpi, że komisje pracują najprzykładniej. Da się jednak zauważyć, że *wolniej*, o wiele wolniej pracują niż w zimie lub późną jesienią. Ba! Popatrując na tę przepyszną salę parku, po której rozrzucane są w piękną pogodę komisyjne stoły — dziwić się trzeba, że ci tam panowie nie „obradują" przez calutki dzień — i calutką noc!

Gdzieżby milej spędzić czas?

*

Wspomniałem o wielkiej rzeźwości i młodzieńczości p. Brianda. Niczem są one w porównaniu do zdumiewająco młodzieńczego wyglądu... siedmdziesięcioletniego jego kolegi.

Jest nim p. Scialoja, pełnomocnik włoski.

Zawsze się go widuje w towarzystwie to p. Brianda, to p. Chamberlaina, to p. Benesza. P. Scialoja sprawia wrażenie, uczciwszy uszy, panieneczki, o której względy dobijają się jej adoratorowie.

— *Tout le monde lui fait la cour!* —objaśnił mię pewien dziennikarz paryski, dobrze, rzecz prosta, orjentujący się w sytuacji.

Bardzo wygodne położenie Włoch. Mogą albo przystać do paktu „reńskiego" który mało je interesuje i udawać, że się wielką wagę do niego przywiązuje i że się przykłada usilnie ręki do pacyfikacji Europy; albo pozawierać z Francją, Austrją i innemi jeszcze państwami specjalne traktaty gwarantujące Włochom nietykalność „na wieczne czasy" granicy Brenneru; albo spokojnie wyczekiwać jaki też obrót wezmą wypadki, nie mieszając się bezpośrednio do

Etyka dziennikarska.

Ulegając żądaniu prof. Lutosławskiego zamieszczamy list jego, na czem kwestję tajemniczego artykuliku zamykamy.

Po pierwszym artykule pod powyższym tytułem, zawierającym uprzejme wezwanie do pana Obsta, żeby krzywdę wyrządzoną przez ogłoszenie listu pana Latwisa (tak określam list, który rzeczywiście nie był napisany przez p. Latwisa, lecz w 1924-m r. przez niego podpisany) naprawił, najniespodziewaniej zamiast odpowiedzi w druku, otrzymałem wizytę pana Obsta, nadzwyczaj oburzonego, jakobym ja jemu zarzucał kłamstwo i fałszerstwo! Pokazał mi inkryminowany list z podpisem pana Latwisa i objaśnił, że list ten otrzymany w zeszłym roku, teraz wydobył na jaw, aby panu Rachalskiemu zaszkodzić i utrudnić pozostanie w Kuratorjum. Niemoralności akiego postępowania pomimo moich wywodów pojąć nie był w stanie. Obiecał naprawienie krzywdy, jeśli ja publicznie stwierdzę jego dobrą wolę.

Pożegnaliśmy się z tem, że nazajutrz ja jego odwiedzę i przedstawię mu tekst żądanego przezeń zadosyćuczynienia, które miało rehabilitować redakcję Dziennika. Sformułowałem to ultimatum piśmiennie w słowach następujących:

„Naradziwszy się z kilkoma osobami poważnemi w sprawie listu pana Latwisa, ogłoszonego w Dzienniku Wileńskim, stwierdzamy:

1. Piętnowanie z imienia i nazwiska w prasie niepełnoletnich uczni szkół publicznych za rzekomą protekcję ich rodziców i opiekunów jest niemoralne, szkodliwe i wstrętne.

2. Wstawianie się u władz szkolnych rodziców i opiekunów, którzy łożą na utrzymanie ucznia, wcale nie jest protekcją w ujemnem tego słowa znaczeniu, tylko prostym obowiązkiem.

3. Drukowanie listu do redakcji, zawierającego napaść osobistą na przedstawicieli władz szkolnych, bez poinformowania się u obmawianych, co też oni mają do powiedzenia w tej sprawie, szkodzi szkolnictwu i osłabia powagę władz szkolnych, a naraża redakcję na potępienie ze strony uczciwych ludzi.

4. Drukowanie jakiegokolwiek listu do redakcji w sprawie aktualnej, w rok po otrzymaniu, z celem szkodzenia komuś, a bez porozumienia się z autorem listu — jest niedopuszczalnem i bezcelowem. List pana Latwisa wywołał tylko powszechne oburzenie, a państwu Rachalskim nie zaszkodził — i owszem potwierdził opinję, że są oni ofiarami złośliwej naganki przeciw nim prowadzonej, aby rzeczywistych winowajców w Kuratorjum zasłonić. O ile Pan w odpowiedzi na mój list otwarty, drukowany w Słowie, zechce uznać powyższe prawdy i wyrazić żal z powodu wydrukowania listu pana Latwisa, oraz odmówienia druku protestów pani Muchlińskiej i pani Rachalskiej, ja, ze swej strony chętnie uznam Pańską dobrą wolę i rzetelność. Brak reakcji na głos sumienia publicznego przezemnie wyrażony, będzie dowodem, że redakcja Słowa w przypisku do mego artykułu niestety miała rację".

Na takie oświadczenie już właściwej odpowiedzi nie otrzymałem, tylko ukazał się obelżywy i pełen fałszów artykuł w Dzienniku, na który odpowiedź z mojej strony jest zbyteczna. Wobec odmowy pomieszczenia sprostowania faktycznego pani Rachalskiej, podaję poniżej to sprostowanie, a powyższe przedstawienie faktów, niech posłuży bezstronnym Czytelnikom dla oceny panującej w Redakcji Dziennika etyki dziennikarskiej. *Wincenty Lutosławski.*

Sprostowanie.

1) Nieprawdą jest, jakobym zgłaszała naszą pupilkę na drugi kurs seminarjum nauczycielskiego. Moje pierwotne zgłoszenie było na kurs pierwszy, a sama p. Muchlińska, dowiedziawszy się o zakresie przygotowania uczenicy, proponowała, żeby zdawała na kurs drugi.

2) Nieprawdą jest, jakoby odpowiedzi uczenicy z religji były niezadawalniające, gdyż mam list p. Muchlińskiej świadczący przeciwnie.

3) Nieprawdą jest, jakobym wobec świadków w redakcji potwierdziła treść listu p. Latwisa. Rozmawiałam bez świadków wyłącznie z p. Kownackim i przedstawiłam Mu szereg rzeczowych dowodów, przeczących treści owego listu.

4) Wreszcie nieprawdą jest, abym prosiła o rehabilitację mego męża na łamach Dziennika Wileńskiego. *Anna Rachalska.*

Nadto warto stwierdzić, że uczennica obmawiana w Dzienniku Wileńskim przeszła na 3 kurs Seminarjum bez żadnej protekcji i ma stopień dobry z religji.

W. Lutosławski.

OBRADY SEJMU.

Posiedzenie Izby Poselskiej.

Przeciwko parcelacji państwowej. Umniejszenie produkcji. Opinja Anglików. Powiększenie gospodarstw karłowatych. Poseł Thugutt: „180 ha dla właścicieli to etap, cel — 15 ha."

Po odesłaniu do komisji w pierwszem czytaniu projektu ustawy o poręce państwowej, Izba przystąpiła do dalszej dyskusji nad reformą rolną.

Pos. *Bitner* (Ch. D.) oświadczył, że klub jego jest za realnem i szybkiem przeprowadzeniem reformy rolnej. Zasada parcelacji przez państwo zbankrutowała, jak to wykazała praktyka Polski i państw zachodnich. Przy przeprowadzeniu przyszłej reformy rolnej nie chodzi tylko o parcelację, lecz także o utworzenie warsztatów pracy dla 15 miljonów chłopów.

Wobec ujemnych skutków ustawy, klub mówcy wysuwa wniosek, wzywający rząd do przeprowadzenia parcelacji prywatnej pod naciskiem podatkowym ze strony państwa. Wniosek ten proponuje utworzenie funduszu dla sfinansowania reformy rolnej drogą wprowadzenia specjalnego podatku parcelacyjnego w wysokości 400 zł. od każdego ha. nierozparcelowanego z kontyngentu rocznego 200 tys. ha. W zakończeniu mówca podkreśla, że klub jego sprzeciwiać się będzie wszelkim próbom odesłania ustawy, bądź własnego projektu do komisji, gdyż sprawę reformy rolnej uważa za nader pilną.

Pos. *Matakiewicz* [Kl. kat. lud.] podnosi, iż dobrą stroną obecnego projektu jest to, że przyśpiesza akcję parcelacyjną, dąży do uporządkowania tytułów własności oraz, że pozostawia pole incjatywie prywatnej i bierze w opiekę prawa dzierżawców i służby folwarcznej. Największą wadą ustawy jest tamowanie dobrowolnej parcelacji szeregiem klauzul, terminów, zastrzeżeń oraz płacenie samą tylko rentą ziemską. Dalszą wadą ustawy jest to, że wiele kwestyj pozostawia określeniu przez osobne ustawy. Mówca wypowiada się następnie przeciwko wywłaszczeniu lasów, gdyż utrudniłoby to przeprowadzenie reformy rolnej. Właściciele ziemscy powinni, zdaniem mówcy, uzyskać sprawiedliwe odszkodowanie, nietylko w rencie, ale częściowo i w gotówce. Klub mówcy w zasadzie jest za projektem ustawy, z pewnemi jednak poprawkami.

Pos. Stroński (Ch. N.) przewiduje, iż z chwilą uchwalenia tej ustawy wytwórczość rolna zmaleje, gdyż każdy ziemianin i większy rolnik musiałby sobie powiedzieć, że bardzo rychło przyjdzie na niego kolej i że zatrzyma tylko 180 ha. Wobec tego nie będzie mógł czynić wkładów większych, jak tylko obliczonych na te 180 ha, a chociażby i chciał czynić większe, to nie znajdzie nikogo, któryby mu na to pożyczył pieniędzy. Niemniej ważnym względem jest także wyżywienie ludności nierolniczej i wojska. Zmniejszenie produkcji musi wpłynąć na podwyższenie cen. Wchodzą więc tu w grę interesy miast, a w szczególności ludności sfer robotniczych. Mógłby ktoś powiedzieć, że będą trudności, ale, że to potrwa krótki czas, a potem wszystko wróci do dawnego stanu. Zdaniem mówcy mylnem jest przypuszczenie, że człowiek, który nie był nigdy samodzielnym gospodarzem, w krótkim czasie posiądzie tę umiejętność. Tylko temu należy dać ziemię, który umiejętnie potrafi gospodarować.

Pierwszem następstwem przeprowadzenia reformy rolnej będzie, zdaniem mówcy, niezdolność większej własności do wytrwania w danych warunkach gospodarczych oraz obniżenie siły podatkowej. Również wywóz zagraniczny, konieczny do naprawy naszego życia gospodarczego i niedobór bilansu handlowego może zorganizować i naprawić tylko wielka własność, a nie mała.

Mówca powołuje się następnie na opinję bawiących niedawno w Polsce członków angielskiej Izby Gmin., którzy doszli do przekonania, że o planach zasilania naszego przemysłu przy pomocy angielskich kapitałów niema co mówić, że tylko rolnictwo polskie może Anglję interesować, gdyż może dostarczyć jej pewnej części potrzebnej żywności i wówczas Anglja nie będzie zdana tylko na Amerykę. Kto ma dać Polsce kredyt, musi widzieć, że prowadzimy gospodarkę na czas dłuższy, inaczej straci nadzieję na możność prowadzenia z Polską owocnej polityki gospodarczej. Obecna ustawa zapewnia pierwszeństwo gospodarstwom karłowatym, a bezrolnym obiecuje zaspokojenie drogą osadnictwa. Powiększenie karłowatych gospodarstw jest jednak, zdaniem mówcy, niemożliwe w rozmiarach tej ustawy. Niema również możności przeprowadzenia tego osadnictwa, tam, gdzie się chce je przeprowadzić. W końcu mówca stwierdza, że proponowana ustawa narusza konstytucję, zarówno w zakresie przepisów o wywłaszczeniu z odszkodowaniem całkowitem, gdyż odszkodowanie przyznane przez ustawę nie przekracza 20 ha, jak i w zakresie przepisów Konstytucji, że każdy obywatel ma prawo dochodzić przed sądem swych krzywd i praw. Przed głosowaniem stronnictwo mówcy odwoła się do marszałka, jako do stróża Konstytucji, aby oświadczył, iż to jest z nią zgodnie, a gdy ustawa pójdzie od podpisu Prezydenta, działającego w porozumieniu z rządem, wówczas zwróci się do rządu.

Po przerwie przemawiał *poseł Rogula* (*Biał.*) który dopatrując się w ustawie nowego narzędzia polonizacji, zapowiedział głosowanie przeciwko tej ustawie.

Poseł Witos polemizuje z posłem Strońskim. Następnie oświadcza, iż ustawy tej klub Piasta nie uważa za ideał, lecz za etap i będzie głosował za nią w tem przekonaniu, że stanowi ona pierwszy krok stanowczy w kierunku unormowania stosunków tak w polityce państwowej, jak i w polityce ludowej.

Pos. Kwapiński (*PPS.*) wywodzi, że reforma rolna jest koniecznością ze względu na nędzę wsi, której zubożenie wywołuje zmniejszenie jej zdolności konsumpcyjnej, a zatem kryzys w przemyśle. Ludność Kresów również musi skorzystać z tej ustawy. Trzeba ją bronić przed wpływem komunizmu ze Wschodu. Oddając głos za tą ustawą decydujemy się na próbę na najbliższe dwa lata, ale zmuszeni bylibyśmy głosować przeciw niej, gdyby pogorszyła istniejące już ustawodawstwo.

Pos. Thugutt (*Klub Pracy*) zaznaczył, że ustawa z lipca 1920 r., która zawierała przepisy gorsze niż obecna przyjęta była przez Sejm jednogłośnie. Co do pozostawienia właścicielom 180 ha ziemi, to pos. Thugutt zaznacza, iż jest to etap, celem zaś do którego trzeba dążyć jest 15 ha. Ponieważ jednak w jednym roku taka przebudowa ustroju byłaby wstrząśnieniem zbyt wielkiem, można się zgodzić na 180 ha, a później będziemy myśleć o dalszej redukcji.

Poseł Roguszczak (*NPR.*) uskarża się, że osadnictwo wojskowe jest wprowadzone jedynie dla celów politycznych, a nie ekonomicznych i składa wniosek o odrzucenie 1-go artykułu ustawy.

Na tem dalsze obrady przerwano. Następne posiedzenie dziś o godz. 3 po południu.

Z komisji wojskowej.

WARSZAWA. 25.VI. (Pat). Sejmowa komisja wojskowa przyjęła na dzisiejszem posiedzeniu artykuły, dotyczące generalnego inspektora wojsk. Propozycja referenta posła Dąbrowskiego uzgodniona została na podkomisji z rządem oraz z poprawkami posłów Liebermana, Załuski, Kościałkowskiego, Jedynaka i Miedzińskiego.

żadnych spraw.

Zanosi się na to, że Rzym zdecyduje się na to ostatnie stanowisko. Stanowczo najwygodniejsze.

P. Scialoja będzie w dalszym ciągu grał z istnem wirtuozowstwem rolę posażnej panieneczki, osaczonej przez konkurentów.

*

Pomówmy o rzeczach jeszcze poważniejszych.

Ligę Narodów finansują — jak wiadomo — wspólnie należące do niej państwa. Budżet ma okazały i skomplikowany. Posiada cały wydział skarbowości, który oto temi właśnie dniami podał do wiadomości zrzeszonych: jaki jest stan finansowy Ligi.

Okazuje się, że jest — świetny!

Podczas gdy wszędzie budżety państwowe wykazują niedobory, chwieją się i niedomagają, Liga Narodów, państwo państw, zamknęła rok swój gospodarczy... superatą wynoszącą nielada sumę bo 10 miljonów franków w złocie.

Niejeden minister skarbu aż żachnął się z zazdrości.

Jakże, u licha, doszło do tak niesłychanego sukcesu?

Skarbnikiem Ligi a zarazem jej referentem finansowym jest Urugwajczyk p. Guani. Nam tylko ta „urugwajskość" wydaje się może za przesadnie egzotyczną. Tu, w Genewie, tak się już ze wszelką „egzotycznością" otrzaskano, że nawet Etjopczyka traktuje się jak... jak rodzonego brata.

Owóż p. Guani nie trzymał światła pod korcem. Oto jakim „cudem" budżet Ligi Narodów nietylko nie wyszedł z równowagi w ciągu ubiegłych dwanastu miesięcy, lecz nawet okazałą wykazał przewyżkę dochodów. Państwa wpłacają do skarbu Ligi swoje udziały — we frankach złotych. Płaci zaś Liga wszystkie swoje rachunki w papierowych frankach. Ztąd już płyną znaczne zyski. Lecz do tegorocznego finansowego sukcesu przyczyniło się głównie to, że właśnie w ciągu roku ubiegłego wiele państw popłaciło swoje... zaległości. Do skarbu Ligi napłynęło złota co niemiara. Oczywiście jednak, że ten „dochód ekstra" ustał i w roku przyszłym będzie miała Liga dochód normalny... o ile znowu wiele państw nie zalegnie w opłacie.

Państwa dziś bowiem nie różnią się niczem od pospolitych dłużników.

E. B.

KRONIKA

PIATEK
26 Dziś
Jana i Pawła
Jutro
Władysława

Wsch. sł. o g. 3 m. 20.

Zach. sł. o g. 7 m. 50.

WILENSKA

— (s) **Z komisyj przeglądowo-poborowych.** Ogółem do komisyj przeglądowo-poborowych stanęło w dniach 22, 23 i 24 b. m. przeszło 2000 poborowych. Obecnie P. K. U. wysłało do poszczególnych komisarjatów policyjnych i wydziału administracyjno-karnego wykazy osób, które nie zgłosiły się do przeglądu, a to w celu przymusowego ich ściągnięcia przez policję do tych Komisyj, z jednoczesnym ukaraniem.

— (s) **Zatwierdzenie aresztu na „Krynicę".** Ostatnio Sąd Okręgowy zatwierdził swego czasu nałożony przez Komisarjat Rządu, areszt na Nr. 20 czasopisma białoruskiego p. t. „Krynica", za wydrukowanie artykułu «Vox populi», zaś redaktora tego pisma p. Turońki pociągnął do odpowiedzialności sądowo karnej przewidzianej w art. 139 i 269 k. k.

— (s) **Urząd pocztowo-telegraficzny w gmachu Delegatury Rządu.** Z dniem 26 b. m. w gmachu Delegatury Rządu zostanie uruchomiony urząd pocztowo-telegraficzny, który w pierwszym rzędzie będzie obsługiwał Delegaturę Rządu.

— **Udogodnienia w komunikacji lokalnej.** Dyrekcja Wileńska K. P. zawiadamia w celach informacyjnych, że w celu polepszenia komunikacji lokalnej w okresie letnim z letniskami, położonemi przy stacjach Kiena, Gudogaj, przystanku Kamionka i stacji Oszmiana, poczynając od dnia 27 czerwca do dnia 26 lipca włącznie r.b. w soboty i niedziele wyznaczają się pociągi lokalne między Wilnem a Oszmianą pod Nr. Nr. 431, 432 z odejściem z Wilna pociągu Nr. 431 o godz. 15 m. 50, przyjazd od Oszmian o godz. 17 m. 27 i z Oszmian pociąg Nr. 432 odejście o godz. 21 min. 08, przyjazd do Wilna o godz. 23 min. 05.

Nadmienia się przytem, że pociągi powyższe wyznaczają się tytułem próby, przyczem dalsze ich kursowanie będzie całkiem zależne od stopnia ich zaludnienia.

— **Uwadze płatników podatku lokalowego.** Wobec tego, że ostatni termin wpłacania do Magistratu podatku lokalowego upływa we wtorek 30 czerwca i że w niedzielę i w poniedziałek 28 i 29 czerwca kasy Magistratu z powodu świąt będą nieczynne, należy wpłacać podatek w piątek i w sobotę 26 i 27 czerwca, bo we wtorek 30 czerwca będą tłumy wpłacających i przyjdzie się bardzo długo stać w kolejce.

— (s) **Wykrycie potajemnych miejsc uboju bydła.** W ubiegłym tygodniu władze sanitarno-weterynaryjne ujawniły 3 wypadki tajnego uboju bydła w Wilnie. Skonfiskowane mięso około 160 klg. odesłane zostało do szpitala św. Jakuba na żywienie chorych.

— (s) **Posiedzenie w sprawie tajnego uboju bydła.** W dniu 1 lipca rb. w gmachu przy ul. Ostrobramskiej Nr. 5 odbędzie się posiedzenie poświęcone sprawom walki z potajemnym ubojem bydła w Wilnie, plombowaniu kiełbas i urządzeniu zakładu do niszczenia zgniłych produktów mięsnych.

— (s) **Zezwolenie na urządzenie zbiórki.** Komisarjat Rządu zezwolił Komitetowi Opieki Rodzicielskiej na urządzenie w dniu 1 lipca r. b. zbiórki w teatrze Wielkim na rzecz Kolonji letnich w Zakopanem.

— (s) **Nowy zarząd cechu piekarzy.** W związku zatwierdzeniem przez Delegaturę Rządu cechu piekarzy, został wybrany nowy zarząd tego cechu, do którego weszli: jako przewodniczący p. Franciszek Niedek i na podstarszych pp. Antoni Witkowski i Feliks Sienkiewicz.

— **Uroczystość ku czci prof. Kallenbacha.** Staraniem Koła polonistów w sali 5 Uniwersytetu S. B. urządzona została w dniu 25 b. m. uroczystość ku uczczeniu jubileuszu 45-letniej pracy naukowej prof. Kallenbacha. W uroczystości wzięli udział J. M. rektor Zdziechowski wraz z dziekanami wydziałów, Jego E. ks. biskup Bandurski, p. o. Delegata Rządu p. Olgierd Malinowski, reprezentanci kół i instytucyj naukowych oraz licznie zgromadzeni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa i młodzieży akademickiej.

Zebranie zagaił prezes koła Polonistów p. Charkiewicz.

Następnie prof. Kolbuszewski, jako dziekan wydziału humanistycznego i b. uczeń prof. Kallenbacha zobrazował charakter i metody działalności jubilata. Z kolei p. Sabina Kowalewska podała sylwetkę prof. Kallenbacha jako uczonego na tle stosunków uniwersyteckich. Następnie p. W. Piotrowicz wygłosił dłuższy referat o twórczości prof. Kallenbacha. O pedagogicznym i metodycznym kierunku pracy jubilata mówił p. Burczyk. Wrażeniami z wykładów prowadzonych przez prof. Kallenbacha na wszechnicy Jagiellońskiej w r. ub. podzieliła się zebranymi p. Nagórska, dziękując przedstawicielom władz i społeczeństwa za liczne przybycie.

Zakończył zebranie p. Charkiewicz, ponownie stwierdzając wyjątkowe znaczenie odbytej tu uroczystości, którą cechował tak niezwykle podniosły i serdeczny nastrój.

— (s) **Z działalności Komitetu Wojewódzkiego Wileńskiego L. O. P. P.** Z ostatniego sprawozdania wojewódzkiego Komitetu Wileńskiego L. O. P. P. wynika, że powyższy komitet posiada 3000 członków. Dotychczas zostały zorganizowane we wszystkich powiatach z. Wileńskiej, prócz pow. Duniłowickiego, koła powiatowe L. O. P. P. Obecnie przystąpiono do zorganizowania 24 kół w Wilnie. Co zaś do dochodu z ostatniego tygodnia lotniczego to wynosi on 76224 zł. z czego m. Wilno dało —21040 zł., koło kolejowe—27293 zł., najmniej dał powiat Oszmiański bo 800 zł. Komitet Wojewódzki obecnie przystąpił do uruchomienia w Wilnie stacji aerologicznej. Sumę potrzebną na kupno drugiego samolotu daje, jak się okazuje, koło powiatu Wileńsko-Trockiego.

— (s) **Z życia związków pracowniczych.** Na ostatniem walnem zebraniu, jakie się odbyło 21 b. m. dozorców domowych Chrześcijańskiego Związku Pracowników było obecnych około 1000 osób, prócz tego w wielkiej ilości b. członkowie związku zawodowego dozorców domowych, którzy zgłosili się do Chrześcijańskiego Związku z prośbą o zapisanie ich na członków.

— (s) **Poświęcenie zabudowań T-wa „Caritas".** W dniu 28 b. m. odbędzie się w gmachu Nr. 3 przy ul. Świętojańskiej zbiórka przedstawicieli Chrześcijańskiej Demokracji celem wymarszu dla wzięcia udziału w poświęceniu wybudowanych w Bujwidziszkach, domów przeznaczonych na: kolonje letnie dla dzieci T-wa „Caritas", szkołę powszechną i szkołę gospodarstwa wiejskiego dla dziewcząt wiejskich.

— (s) **Odłożenie zawodów.** Okręgowe lekko-atletyczne zawody młodzików, które miały się odbyć ubiegłej soboty i niedzieli, z powodu deszczu i niepogody zostały odłożone i odbędą się w sobotę dn. 27 b. m. o godz. 3-ej po poł. i niedzielę 28-go b. m. o godz. 10-ej rano, według ustalonego programu.

Zgłoszenia dawne są ważne. Nowozgłoszonych przyjmuje Sekretarjat Wil. O.Z.L.A. do dnia 27-go b. m. do godz. 10-ej włącznie—Arsenalska Nr. 5. 3. pułk saperów, por. Głowacki.

— **Zjazd maturzystów.** W niedzielę dn. 28 czerwca r. b. odbędzie się zjazd koleżeński byłych maturzystów gimnazjum im. Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie z roku 1918. Zjazd poprzedzi msza św., odprawiona o godz. 9 m. 30 w kaplicy św. Kazimierza w Bazylice.

— **Konkurs.** W okręgu Dyrekcji Kolei Państw. w Poznaniu jest jeszcze 18 wolnych posad lekarzy rejonowych z uposażeniem VII grupy urzędn. państw. W każdym rejonie prócz Poznania otrzyma lekarz mieszkanie skarbowe. Przyjęcie narazie kontraktowo, później etat. Obowiązek: leczenie etatowych pracowników i ich rodzin w urządzonych ambulatorjach (stale 2—4 godzin dziennie) w cięższych wypadkach na wezwanie w domu chorego.

Podania wnosić do 15-VII załączając: a) Świadectwo obywatelstwa b) Dyplom lek. c) poświadczenie najmniej 2 letniej praktyki, szczególnie położniczej i chirurgicznej. d) życiorys. Adres: Dyr. Kol. Państw. Wydział Sanitarny w Poznaniu.

— (y) **Ucieczka z więzienia wojskowego.** Przed kilku dniami uciekł z aresztu śledczego przy sądzie wojskowym w Wilnie Lejba Judel Hamerszlag, skazany na 4 lata ciężkiego więzienia. Poszukiwania za zbiegiem jak dotąd nie dały pozytywnych rezultatów.

OGRÓD po-BERNARDYŃSKI Dziś 26 b.m **KONCERT** Wil. Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją powszechnie znanego Wilnu krytyka muzycznego p. Michała JÓZEFOWICZA

Na czele programu ósma symfonja Beethovena. Początek o godz. 8-ej wiecz.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

ŻNIWIARKI i KOSIARKI oryginalne Deeringa i Mac-Cormicka

polec. WILEŃSKI SYNDYKAT ROLNICZY, S-ka Akc.

Wilno, Zawalna Nr. 9. adres tel. „Rolnicze".

Kredyt bezprocentowy do listopada.

TEATR POLSKI

Dziś

Ja tu rządzę

krotochwila W. Rapackiego.

Jutro

Ciotka Karola

farsa Thomasa Brandoy

Początek o g. 8-ej m. 15 w.

TEATR LETNI.

Występ

W. Kaweckiej

Dziś premjera

Noc bachusowa

operetka B. Granichstaedten'a

Początek g. 8 m. 15.

TEATRY i MUZYKA.

— **Koncert symfoniczny.** Dziś dn. 26 b. m. występ w charakterze dyrygenta orkiestry symfonicznej znanego szerszemu ogółowi krytyka muzycznego w naszem piśmie p. Michała Józefowicza.

Na czele programu symfonja ósma Beethovena.

— **Teatr Polski.** Dziś wraca na repertuar niezawodna krotochwila W. Rapackiego „Ja tu rządzę", którą publiczność wileńska najbardziej sobie upodobała, okraskując zarówno wykonawców krotochwili z p. Wyrwiczem na czele, jak również liczne wkładki aktu drugiego, z których „Ciotka ...hallo" w wykonaniu Z. Jaroszewskiej, przy akompanjamencie całej widowni jest prawdziwą atrakcją wieczoru.

— **Wznowienie krotochwili „Ciotka Karola".** Jutro raz tylko jeden w tym sezonie grana będzie brawurowa „Ciotka Karola".

— **Dzisiejsza premjera w Teatrze Letnim.** Teatr Letni, po mozolnych próbach i długiem przygotowaniach, z udziałem świetnej artystki W. Kaweckiej, wystawia dziś operetkę Granichstaedten.a „Noc bahusowa". Będzie to wieczór, dla prawdziwych smakoszów, najprzedniejszej muzyki operetkowej, niezmiernie miły i wyjątkowo piękny. Solistom o głosach operowych (W. Kawecka i K. Krugłowski) sakundować będzie doskonaje przygotowany przez A. Wilińskiego chór. Dekoracje nowe p. Karnieja.—

Z Sądów.

Znojna praca Wileńskiego Sądu Okręgowego w Lidzie. O naiwnych koniokradach. Gdzież nie nabroili Zbońscy.

Na bieżącej sesji Wileńskiego Sądu Okręgowego w Lidzie znalazło się między innemi kilka spraw koniokradów. Koniokradzi to swoją drogą najgłupszy rodzaj złodziei. Ledwo że zacznie „takie coś" swą karjerę złodziejską gdzieś na pastwisku czy też w stajni na wsi, potyka się silniej zazwyczaj w pierwszej z brzegu mieścinie, gdzie czuje się kiepsko, nieswoje a najgorsze to, że nie umie przeprowadzić rodowodu przywłaszczonej sobie szkapy.

Któregoś tam maja 1924 roku w mizernej targowej mieścinie Ejszyszkach zatrzymano takiego złodziejskiego terminatora Naftala Wasilewskiego, który prowadził w celu sprzedaży konia. Koń ten jak się okazało należał do pary skradzionych przed kilku dniami koni z pastwiska około wsi Mochowicze gminy Tarnowskiej, którą nieostrożnie spuścił z oka prawowity właściciel niejaki Andrzej Strzeluk. Naftal Wasilewski czując się przygwożdżonym do bruku przyznał się do kradzieży i wskazał swego wspólnika Edwarda Witorzędza, u którego odebrano drugiego konia.

Sąd skazał pierwszego złodzieja na 1 i pół roku więzienia, a drugiego na 6 miesięcy. Obu wliczono do kary odbyty kilkumiesięczny areszt prewencyjny.

* * *

Gros jednak pracy sądu przypadło na wspomnianej sesji na sprawę kilkakrotnie skazanych uprzednio na śmierć, największych współczesnych w Polsce zbrodniarzy pary małżonków Stanisława [l. 27] i Janiny [l. 25] Zbońskich [stryjecznych rodzeństwa].

Zbońskich sądzono za jedna z 36-ciu popełnionych zbrodni na osobie mieszkańca wsi Chilczyce pow. Lidzkiego Jana Batury. Dnia 11 marca 1922 roku do wspomnianej miejscowości zawitali Zbońscy, gdzie pod jakimś pretekstem wynajęli upatrzoną przez siebie ofiarę w charakterze furmana, który miał ich odwieźć do miasteczka Wasiliszek. Zboński udawał rekonwalescenta powracającego ze szpitala z Warszawy, a Zbońska jego opiekunkę-sanitarjuszkę. Chłopina połakomił się na sześć tysięcy marek honorarjum, a ponieważ miał do załatwienia jakieś interesa w Wasiliszkach zabrał z domu jeszcze 30 tysięcy i wsadził je w cholewę od buta, usadowił się wraz z wyglądającymi „z pańska" pasażerami i pojechali.

5 czerwca tegoż roku około wsi Janczuków odległej o 5 kilometrów od miasteczka Szczuczyna znaleziono w lesie kościec mężczyzny, w którym rozpoznano Jana Baturę. Złapany i osadzony w międzyczasie w więzieniu w Grodnie Stanisław Zboński opowiedział cynicznie ponurą historję śmierci Jana Batury.

Zamordowali go z Zbońską siedmioma kulami rewolwerowemi łaszcząc się na jego 30 tysięcy marek no i oczywiście konia, który w braku pieniędzy i tak byłby dostatecznym powodem morderstwa. Za tę zbrodnię Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Hajkowicza i współudziale s. s. Muraszki i Orlickiego skazał wyrafinowanych zbrodniarzy na karę ciężkiego bezterminowego więzienia.

Zbońscy oczekując od paru lat na zatwierdzenie przez najwyższe instancje wspomnianych wyżej wyroków śmierci przyjęli oczywiście ten wyrok apatycznie i nie usiłowali tłumaczyć się z popełnienia zbrodni.

Na tejże sessji w dniu 24 bm. rozpatrywana była inna identyczna zupełnie z tą sprawa tych zbrodniarzy. Wynik, który zresztą dziś i dla ogółu społeczeństwa jest obojętnym podamy dla formalności w którymś z numerów najbliższych.

Więzienie i sąd w Lidzie to zdaje się ostatni już etap Stanisława i Janiny Zbońskich.

(*eś*)

Z całej Polski.

— **Polska jest najdroższym krajem w Europie.** Według ostatnich urzędowych danych przeciętnie ceny hurtowe podstawowych artykułów pierwszej potrzeby były u nas i zagranicą następujące:

Mąka pszenna w Polsce w kwietniu 56 zł. 25 gr., w maju 54 zł. 50 gr., w Niemczech w tym samym czasie po przerachowaniu 40 zł. 56 gr.; we Francji—42 zł. 44 gr.; Anglji—49 zł. 76 gr.; Stanach Zjednoczonych — 52 zł. 67 gr.—wszystko za 100 kg.

Cukier—w Polsce—1 zł. w maju i kwietniu; we Francji—68 gr., Anglji —71 gr.—wszystko za 1 kg.

Masło w Polsce—w kwietniu 4 zl. 33 gr.; w maju 4 zł. 11 gr.; w Niemczech—8 zł. 95 gr.; we Francji 3 zł. 19 gr. za kg.

Węgiel: w Polsce w maju—26 zł. 60 gr.; w Niemczech—18 zł. 52 gr.; w Stanach Zjednoczonych—10 zł. 69 gr. za tonę.

— **Horoskopy dla drzewa w Polsce.** W ostatnim czasie rząd kanadyjski wstrzymał cięcia lasów jodłowych. Z tego powodu liczne fabryki cellulozy Stanów Zjednoczonych z powodu również braku materjału drzewnego we własnym kraju będą zmuszone zwrócić się po ten artykuł do Europy, a między innemi i do Polski gdzie znajdują się duże obszary lasów jodłowych. Dotychczas jedynym odbiorcą polskiego drzewa tego gatunku były Niemcy, których monopolowe stanowisko zostanie złamane i można będzie osiągnąć lepsze ceny. W ostatnich czasach zainteresowali się polskiem drzewem zdatnym na wyrób papierowej masy kupcy angielscy.

— **Objawy zdziczenia.** Smutny przykład z gimn. Lelewela daje coraz to smutniejsze owoce. Ostatnio, jak już donosiliśmy, abiturjenci gimnazjum w Słonimie, dokonali zamachu na życie jednego ze swoich profesorów. Teraz donoszą, że podobny wypadek zdarzył się w Łodzi. Jeden z nauczycieli miejscowego gimnazjum otrzymał list, zagrażający mu, że jeśli wpłynie ujemnie na otrzymanie przez kilku uczni promocji — to zostanie przez nich zastrzelony, jak się wyrażono w liście: „Hukną w łebek profesorowi". Sprawą zajęły się władze śledcze.

— **Kolej elektryczna Warszawa—Grodzisk.** Min. kolei zatwierdził kierunek trasy (linji) kolei elektrycznej Warszawa - Grodzisk - Żyrardów, na przestrzeni 17 klm. od 8 do 25 kilometra t. i. od wsi Salomeja do Leśnej Podkowy.

Min. kolei wystąpiło o dekret wywłaszczeniowy dla tej linji, który pozwoli na wykupienie potrzebnych pod budowę gruntów. Dekret ten ma się wkrótce ukazać i wówczas roboty prowadzone będą bardziej intensywnie.

Narazie na ukończeniu jest budowa bocznicy Pruszków - Komorów, przeprowadzonej dla dowozu materjałów, albowiem roboty rozpoczną się od Komorowa w obydwie strony t. j. w stronę Warszawy i w stronę Grodziska.

Obecnie prowadzone są roboty ziemne w Komorowie i Leśniej Podkowie, zatrudniające ogółem 130 robotników.

— **Czyżby wyrzuty sumienia?** Onegdaj wieczorem koło godziny 20 do okręgowego urzędu policji politycznej w Warszawie zgłosił się jakiś osobnik, podający się za Skowronka Roberta rodem z Katowic i oświadczył, że będąc od pewnego czasu szpiegiem w Polsce na rzecz jednego z państw ościennych oddaje się dobrowolnie w ręce władz celem pociągnięcia go do odpowiedzialności za działanie na szkodę państwa polskiego.

Zagadkowy jegomość pozostał narazie zatrzymany w areszcie okręgowego urzędu policji politycznej do czasu przeprowadzenia szczegółowego śledztwa w tej sprawie.

— **II-gi Wszechpolski Konkurs Szybowców w Gdyni.** Pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zorganizowany został staraniem Związku Lotników Polskich przy finansowej pomocy Ligi Obrony Powietrznej Państwa w czasie od 17 maja do 12 czerwca II-gi Wszechpolski Konkurs Szybowców. Teren odpowiedni dla lotów szybowych wybrano pod Gdynią, niestety niekorzystne warunki atmosferyczne nie pozwoliły na osiągnięcie spodziewanych rezultatów.

Do kunkursu zgłoszono 21 aparatów, przeważnie z Poznania, na start dostarczono 14. Ogółem uskuteczniono 92 loty, nie licząc całego szeregu lotów próbnych.

Przez cały czas trwania konkursu funkcjonowały: stacja meteorologiczna zaopatrzona w najnowsze przyrządy, oraz warsztaty uruchomione przez fabrykę „Samolot" w Poznaniu, które umożliwiły natychmiastową reperację uszkodzonych szybowców.

Dnia 14 czerwca odbyło się uroczyste wręczenie nagród tak dla konstruktorów jak i dla pilotów.

Za najdłuższy czas lotu i ogólny największy czas lotów I-ą nagrodę przyznano konstruktorowi inż. M. Bogatyreff (nagroda M. S. Wojskow. 3.000 zł.) aparat Nr. 12 „Mis" wykonany w fabryce „Samolot" w Poznaniu, oraz pilotowi sierżantowi Wremblowi (nagroda M. S. Wojsk. 2.000 zł.)

Za osiągnięcie największej wysokości-aparat Nr. 18 G. I. konstrukcji inż. Walisa pilotowany przez pilota Szulczewskiego.

Za najdalszy lot aparat Nr. 4 «Bimbuś» — konstruktor i pilot kpt. Jach.

Za najlepszą budowę aparatu. Aparat Nr. 10 „Orkan" konstruktor por. Grzmilas.

Resztę nagród po za nagrodami pieniężnemi stanowiły puhary, przedmioty wartościowe oraz dyplomy. Ogólna suma nagród wyniosła przeszło 20,000 złotych.

Ze świata.

— **Tajemnica porwania statku sowieckiego.** Przed kilkoma tygodniami rząd sowiecki i prasa bolszewicka podniosły wielki alarm z powodu uprowadzenia przez nieznanych sprawców sowieckiego statku handlowego „Utrisz" do portu bułgarskiego Warna. Mianowicie po opuszczeniu przez statek portu Teodozji kilkudziesięciu pasażerów z bronią w ręku zmusiło kapitana i załogę do skierowania się zamiast do Odesy — do Warny, gdzie napastnicy opuścili statek, a ten ostatni został zatrzymany przez władze bułgarskie.

Urzędowa wersja bolszewicka posądzała wówczas o porwanie statku przez jego właściciela z czasów przedrewolucyjnych, pewnego obywatela greckiego, który miał organizować całą imprezę w celu odzyskania nacjonalizowanego parowca. Obecnie jednakże wyjaśnia się, że uprowadzenie „Utrisza" było dziełem grupy kontrrewolucjonistów, którzy w ciągu dłuższego czasu czynni byli na Krymie i ostatnio wysadzili w powietrze skład amunjcji w Sewastopolu. Śledzeni przez czerezwyczajkę i obawiając się wykrycia, obrali oni tak oryginalny sposób ucieczki i udali się do Bułgarji, aby tam zaciągnąć się w szeregi armji gen. Wrangla.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

25 Czerwca 1925 r.

	Tranz.	Sprzed,	Kupno
Dewizy i waluty:			
Dolary	5.18,	5,20,	5.17
Belgja	24.34,	24.40	24.28
Holandja	208.70	209.20	208.20
Londyn	25.31,	25.37	25.25
Nowy - York	5.18,5	5.20	5.91
Paryż	24.01,	24.07	24.95
Praga	15.43	15.46	15.40
Szwajcarja	101.11,5	101.37	100.86
Stokholm	139.39	139.74	139.04
Wiedeń	73.22,	73.74	73.04
Włochy	19.25,	19.30	19.20
Papiery wartościowe.			
Pożyczka dolarowa	64.75.	64.	62.75
„ kolejowa	90.—	85.—	90.—
Pożyczka konwers,	71.70	—	—
5 pr. pożycz. konw.	46.—	—	—
4,5 pro,c listy zast.	16.50	16.—	—
Warszaw. przedw.	20.19	21.—	—

Redaktor
Stanisław Mackiewicz.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN

ZAWALNA 1 telefon biura 1—47; BOCZNICY 4—62.

POLECA:

OWIES
ŻYTO
MĄKĘ żytnią i pszenną
SŁONINĘ
CUKIER
SÓL

Kosiarki, żniwiarki i wiązałki oryginalne Mac-Cormicka i Deeringa,

z kredytem bezprocentowym do listopada poleca

Zygmunt Nagrodzki,

Wilno, Zawalna 11-a.

DRUKARNIA „WYDAWNICTWO WILEŃSKIE"

Kwaszelnia 23. (M.-Stefańska)

Egz. od 1906 r.

DRUKARNIA OBFICIE ZAOPATRZONA W MASZYNY DO SKŁADANIA I DRUKARSKIE NAJNOWSZEGO TYPU ORAZ MASZYNĘ ROTACYJNĄ

PRZYJMUJE WSZELKIE DRUKARSKIE ROBOTY WE WSZYSTKICH JĘZYKACH EUROPEJSKICH

CENY UMIARKOWANE

RA"JON

Radio-tlenowe Kąpiele

(Oryginalne czeskie)

zalecane przy reumatyzmie, ischiasie, nerwozach, chorobach serca, skórnych, nerek, wątroby i inn.

Żądać w składach Aptecznych Segala, Grużewskiego, Charytonowicza i Aptekach.

Pianino

prawie nowe koncertowe okazyjnie do sprzedania. Szpitalna 7 m. 4 (obok Zawalnej).

MIESZKANIA

większe i mniejsze z wygodami, ze stajniami poszukuje i odnajmuje Dom Hand.-Komis. „ZACHĘTA" Portowa 6-d. TEL. 1.9 — 05.

Lokomobila 9 sił w dobrym stanie do sprzedania, cena Zł. 1600 st. Niemen, f. Mosiewicze. Wróceewicz. Odległość od stacji 8 klm.

Skradzioną książ. wojsk., wyd. przez P.K.U.—Wilno, świadectwo obywatelstwa, wyd. przez Komisarza Rządu na m. Wilno i inne dokumenty na im. Andrzeja Krajewskiego unieważnia się.

Akuszerka W. Smiałowska przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46. m. 6

Rządca - ekonom z długoletnią praktyką przyjmie posadę od 1-go lipca. Zgłoszenia skierowywać do Adm. „Słowo" dla A. W.

Majątki ziemskie większe i mniejsze, ośrodki majątków, parcele w dużym wyborze na różne ceny. Przystępnie! Dom H-K. „Zachęta" Portowa 6-D. Telefon. 9 — 05.

Do wynajęcia pokój umeblowany. Wiadomość ul. Tartaki 19 m. 3.

GOTÓWKĘ na oprocentowanie lokujemy dając gwarancję bankową hipotek. Dom H-K „Zachęta" Portowa 6-D. Telefon 9-05

OPUŚCIŁ PRASĘ

Almanach SZKOLNICTWA Ziemi Wileńskiej

Zawiera najświeższe dane z dziedziny szkolnictwa w Wileńszczyźnie i obraznje całokształt pracy oświatowej w latach 1919—1925.

DO NABYCIA WSZĘDZIE. CENA 2 ZŁOTE.

Mieszkanie do wynajęcia z pięciu pokoi, kuchni i ubikacyj domowych. Adres w redakcji „Słowa"

Wydawca w zastępstwie współwłaściciel — Stanisław Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Zenon Ławiński. Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie", Kwaszelna 23.